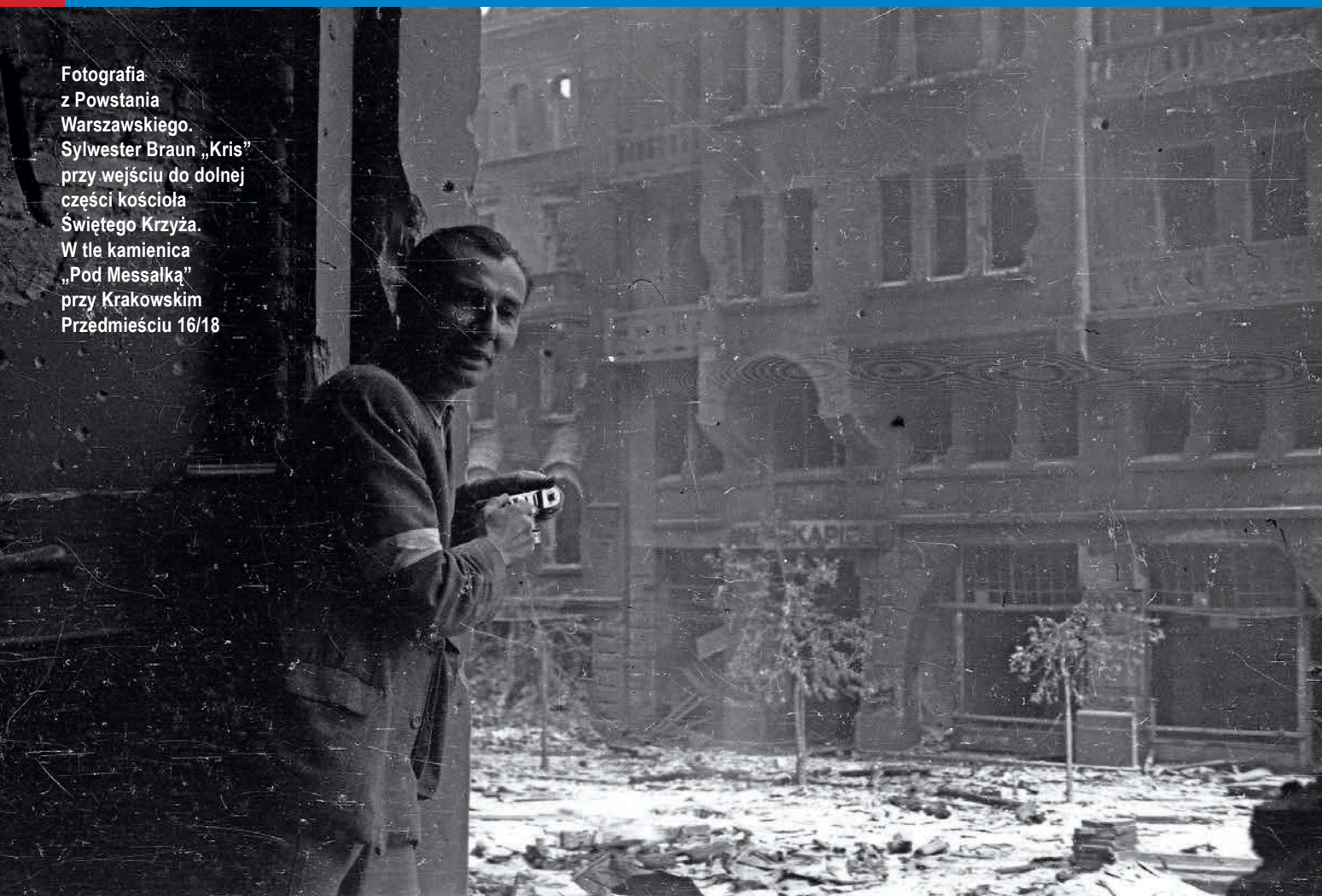


Fotografia
z Powstania
Warszawskiego.
Sylwester Braun „Kris”
przy wejściu do dolnej
części kościoła
Świętego Krzyża.
W tle kamienica
„Pod Messalką”
przy Krakowskim
Przedmieściu 16/18



Eugeniusz Haneman/ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego



CZEGO NIE OGŁĄDAJĄ MUZEALNI GOŚCIE

WOJCIECH BOBROWSKI

**1 VIII – NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI
POWSTANIA WARSZAWSKIEGO**

Większość czytelników tygodnika „Niedziela” zna Muzeum Powstania Warszawskiego – jeśli nie z własnej wizyty, to z opowiadań dzieci lub wnuków, które właśnie wróciły ze szkolnej wycieczki. Jednak to, co widzimy, to nie wszystko. Można powiedzieć, że z muzeum jest trochę tak jak z rolnikiem, który sam sprzedaje produkty swojego gospodarstwa. Najpierw musi wyprodukować to, co później proponuje klientom. W tym artykule zajmiemy się głównie częścią produkcyjną, mówiąc inaczej – muzealną kuchnią.

Muzyka, sport i ochotnicy – wolontariusze

Panu Szymonowi Niedzieli, szefowi działu zatrudniającego muzealnych przewodników, zadałem następujące pytanie: – Dla większości naszych gości Pański zespół jest jeśli nie jedyny, to na pewno najważniejszy – czy mają oni rację? Otrzymałem odpowiedź, której nie oczekiwałem – tym, co dociera do największej liczby odbiorców z patriotycznym przekazem,

nie są muzealne wystawy. Są to organizowane przez nas wydarzenia społeczno-medialne o ogólnopolskim zasięgu. Najważniejsze z nich polegają na przyciąganiu młodych ludzi do patriotycznych idei przez muzykę – koncerty, płyty oraz spektakle teatralne, a także wspólne śpiewanie powstańczych piosenek w sierpniową rocznicę. W ubiegłym roku liczba uczestników tej muzycznej akcji na placu Piłsudskiego wyniosła prawie 20 tys. Upowszechnienie historycznej wiedzy na większą skalę Muzeum osiąga także przez sport i zabawę.

Fotografia
z Powstania
Warszawskiego.
Śródmieście
Północne.
Powstańcy
w wejściu
kościół
Świętego Krzyża.
W tle – ruiny
kamienicy
przy Krakowskim
Przedmieściu 8 i 6

Sylwester Braun „Kris” ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego

Corocznie odbywa się warszawski rowerowy rajd uliczny szlakiem walk powstańczych. Jest on połączony z przekazem wiedzy historycznej, podobnie jak skierowana do młodszych odbiorców propozycja gry ulicznej „Raz, dwa, trzy, warszawiakiem jesteś Ty”. Zadania te realizują wszyscy pracownicy instytucji i nie tylko, bo czynią to także wolontariusze, którzy wykonują tę pracę zupełnie bezinteresownie. – Z Muzeum współpracuje obecnie 180 czynnych wolontariuszy – mówi pani Marta Walkowska-Lipko, kierownik Centrum Wolontariatu Muzeum Powstania Warszawskiego. – Najmłodszy z nich ma czternaście lat, jest chłopiec, który w tym wieku zdał egzamin na muzealnego przewodnika i rok później zaczął oprowadzać rówieśników. Najstarsze osoby z tego grona doświadczyły losu dziecka w czasach wojny. W ciągu ostatniego roku wszyscy wolontariusze przepracowali łącznie 70 tys. godzin. Trudno znaleźć dział muzealny, gdzie by ich nie było. Jedną z najważniejszych koordynowanych przez nas akcji jest organizowany w sierpniową rocznicę integracyjny

zlot ZHP, ZHR i innych związków harcerskich. Niekiedy mówi się, że jest to już martwa idea, której nikt nie służy bezinteresownie. Czy dla setek, a w ciągu kilkunastu lat już dla tysięcy wolontariuszy tą ideą są tylko Muzeum i pamięć o Powstaniu, jego bohaterach i ofiarach? Jestem pewien, że nie, gdyż tą ideą jest Polska.

Archiwa

Muzeum gromadzi powstańcze pamiątki – archiwalia w trzech zbiorach – kolekcjach, którymi zarządzają odpowiednie działy. Dział Archiwum pracuje z dokumentami i rekwizytami. W zbiorach gromadzonych przez Dział Ikonografii i Fotografii znajdują się zapisane na kliszach i nośnikach komputerowych zdjęcia z walk i powstańczej Warszawy. Dział Archiwum Historii Mówionej od początku swego istnienia nagrywa wywiady z uczestnikami Powstania Warszawskiego, żołnierzami i cywilami. Większość eksponatów archiwalnych pochodzi z darowizn kombatanów i ich rodzin. Liczba

eksponatów zgromadzonych przez 14 lat funkcjonowania placówki przekroczyła 100 tys. Są one opracowywane (badane), następnie przechowywane i udostępniane do celów naukowych, wydawniczych i edukacyjnych. Czasami nie udaje się tu uniknąć pewnych napięć. Osoby przynoszące swoje pamiątki z powstania zwykle oczekują, że szybko będą je obejrzeć w muzealnych galeriach. Niestety, nie jest to możliwe – ekspozycja stała się nie zmienia, a na wystawy czasowe trzeba czekać. Od roku muzealni goście oglądają z zainteresowaniem wystawę „1000 pamiątek”. Są tam przedmioty codziennego użytku i militaria. Panie najczęściej zatrzymują się przy fantazyjnej damskiej kreacji uszytej z firanki i zasłony okiennej. Jest naprawdę bardzo elegancka i jakby współczesna. Muzeum posiada także zbiory, których dużą część możemy obejrzeć, nie wychodząc z własnego mieszkania. Wystarczy na muzealnej stronie www.1944.pl w zakładce „przeglądaj zasoby” otworzyć fototekę. Możemy tam odszukać 8 tys. powstańczych fotogra- ▶

fii z 45 tys. posiadanych i opisanych przez muzealnych specjalistów. Najcenniejsze z nich, ok. 13 tys. klisz, są przechowywane w pomieszczeniu o regulowanej temperaturze i wilgotności. Do tej grupy należy m.in. 870 negatywów z kolekcji Eugeniusza Lokajskiego – powstańczego fotografa, porucznika Armii Krajowej, a przed wojną wybitnego lekkoatlety i olimpijczyka. Dzięki uprzejmości szefowej działu pani Joanny Lang prezentujemy na poprzednich stronach dwie unikatowe fotografie: na pierwszej z nich widnieje reporter Sylwester Braun „Kris”. Na drugiej widzimy uwiecznionych przez niego powstańców walczących przy wejściu do kościoła Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Zasadniczą działalność Archiwum Historii Mówionej można sprowadzić do znanego wyrażenia: „Zdażyć przed Panem Bogiem”. W przeciwieństwie do Hanny Krall, która zdołała przeprowadzić wywiad z jednym z dowódców Powstania w Warszawskim Getcie Markiem Edelmanem, kiedy ten był w sile wieku, pracownicy Muzeum nie mieli już takiej możliwości. Powstało ono zbyt późno. Dowódcy powstańczych oddziałów byli zwykle starsi nie tylko stopniem, ale i wiekiem. W początkowym okresie istnienia Archiwum Historii Mówionej przeprowadzano nawet 40 wywiadów miesięcznie, a w całym ubiegłym roku było ich tylko 15. Czas jest nieubłagany. Do tej pory zgromadzono 4 tys. nagranych wspomnień. Wymienię dwa z nich, pochodzące od znanych mi osób. Pierwsze – to wywiad z ówczesnym ułanem z Grupy „Kampinos” Andrzejem Brudzyńskim, któremu ks. Stefan Wyszyński udzielił bez spowiedzi rozgrzeszenia zbiorowego, w obliczu śmierci (in articulo mortis), gdy oddział spieszył z pomocą na warszawski Żoliborz. Miało to miejsce w Laskach, ukrywał się tam późniejszy Prymas Tysiąclecia. Drugie – to świadectwo ks. Stanisława Kicmana, który po Powstaniu jako siedmioletni chłopiec został z mamą wywieziony na roboty do Niemiec. Mówi on tak: „Chłopcy z Hitlerjugend ćwiczyli sobie rzucanie swoimi nożami fińskimi w drzewo i zobaczyli nas. Zaczęli nas kopać, bić (...), a ja zaniemówiłem ze strachu, nie z odwagi, broń Boże. Więc postanowili mi dać szkołę i utopić w tej rzeczce. Ciągnęli mnie, miałem pozrywane paznokcie, bo rwałem ziemię, trawę. Moje drewniaki już spływały z wodą, nogi miałem w wodzie. Na szczęście na mostku nad tą rzeczką – [za fabryką] – stanął inżynier, Ślązak, Skoluda się nazywał, ale mówił po polsku. I zobaczył, co się dzieje, wrzasnął na tych chłopaków i oni uciekli. W ten sposób ten człowiek uratował mi życie na pewno, bo by mnie tam, jak kota, utopili”. Szkoda, że szefowie Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej wspomnień tych nie czytają i często realizują scenariusze, o których nawet nie warto wspominać.

Nauka i edukacja

Działowi Edukacyjnemu patronuje pomnik Małego Powstańca z ul. Podwale. Jego kopia stojąca w sali, gdzie odbywają się zajęcia dla najmłodszych gości, jest widoczna z muzealnego korytarza. Kilka miesięcy temu, kiedy oprowadzałem grupę starszych osób, pewien pan zwrócił mi uwagę, że rzeźba ta nie może mieć nic wspólnego z prawdą, gdyż 12-letni chłopiec byłby zupełnie nieskuteczny w posługiwaniu się pistoletem maszynowym i po oddaniu

dla szkół podstawowych na cały przyszły rok szkolny. Od nauczania blisko jest już do nauki. Tym zajmuje się Dział Historyczny i jest to praktyczne zastosowanie historycznej wiedzy w identyfikacji osób, odnajdowaniu konspiracyjnych i powstańczych skrytek, a także w szybkiej ocenie przedmiotów odnalezionych przy budowie II linii metra i podobnych celów. Wiele z prowadzonych obecnie prac wykracza poza jeden zespół, np. aktualizacja ewidencji żołnierzy, cywilów i ofiar Powstania, a także obliczone na wiele lat przygotowanie wydania



Na fotografii autor artykułu oprowadza grupę po nowej ekspozycji Muzeum Powstania Warszawskiego w podziemiach dawnego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Jest to w wielu przypadkach kontynuacja opowieści o żołnierzach Powstania.

Podczas kolejnej rocznicy walk w Polskim Radiu i w Telewizji Polskiej wielokrotnie usłyszymy głosy przewodników warszawskiego Muzeum. Prezentacje medialne to ich dodatkowe zadanie. (Publikacja fotografii za zgodą Ministerstwa Sprawiedliwości)

pierwszego strzału zostałby przewrócony na ziemię siłą odrzutu broni. Przyznałem mu rację i dodałem, że pomnik ten został przekazany warszawiakom dwa miesiące po zakończeniu stanu wojennego w 1983 r. W ten sposób rządzący wówczas Polską komunistyczni generałowie chcieli nieco poprawić swój wizerunek i jednocześnie zdyskredytować dowództwo AK, sugerując, że wbrew polskiej tradycji wysyłali oni dzieci do walki zbrojnej. Rzeźba jest całkowicie ahistoryczna, jednak pomimo to pomnik wrósł w naszą świadomość i stał się jedną z „twarzy” Powstania. Zasadniczą działalnością Działu Edukacyjnego są codzienne lekcje muzealne dla uczniów szkół podstawowych i liceów. Powodzenie tych zajęć jest tak wielkie, że już na początku lipca był komplet zgłoszeń

„Słownika biograficznego uczestników Powstania Warszawskiego”.

Trzy zdania na zakończenie

Dziękuję wszystkim, którzy poświęcili swój czas i dopomogli mi w napisaniu tego artykułu, a pani Annie Kotonowicz, rzecznikowi prasowemu Muzeum – także za pomoc organizacyjną. Zdaję sobie sprawę z tego, że moje widzenie Muzeum jest wyidealizowane, problemy i konflikty międzyludzkie, które tam istnieją, są mi prawie nieznane. Mam jednak świadomość, że praca muzealnego zespołu każdego dnia buduje naszą polską pamięć i tożsamość.

Wojciech Bobrowski
przewodnik wolontariusz